

Stańczyk: Dlaczego marsz "Za równość" opłacają podatnicy, a harcerze muszą zapłacić 2 tys. litów?

Ryszard Rotkiewicz,

pl.delfi.lt

środa, 20 luty 2013 r. 18:39

-
-

© DELFI (T.Vinicko nuotr.)

Wileński Sąd Rejonowy (Vilniaus miesto apylinkės teismas) rozpatrzył sprawę ks. Dariusza Stańczyka, który 22 stycznia zorganizował marsz wolności ulicami Wilna bez zezwolenia władz samorządowych. Podczas rozprawy ksiądz szeroko przedstawił sprawę kosztów otrzymania zezwolenia w samorządzie, jak też wyraził swój sprzeciw odnośnie marszu „Za równość” („Už lygybę“).



„Podczas rozprawy szerzej przedstawiłem zaistniałą sytuację, sędzina poprzez liczne pytania próbowała zorientować i wgłębić się w nasze położenie. Sąd odbył się w rodzinnej atmosferze, nie czułem się bym dokonał jakiegoś wielkiego przestępstwa” - powiedział PL DELFI ksiądz Dariusz Stańczyk.

Ksiądz opowiadał, że podczas oczekiwania na rozprawę towarzyszący mu harcerze po raz pierwszy zderzyli się z taką ilością młodych ludzi prowadzonych w kajdankach, co wywarło na nich wielkie wrażenie.

„Myślę, że dla sędziny takie spotkanie z ludźmi, którzy mówią o Bogu, o modlitwach, było innym przeżyciem po licznych rozprawach, gdzie musiała wydawać surowe wyroki” - zaznaczył Stańczyk.

Ksiądz stwierdził, że teraz ze spokojem może oczekiwać na wyrok, że jest przygotowany na wszystko, nawet na prace społeczne.

„Przyznaję swoją winę, gdyż to jest prawda – zorganizowałem marsz i wiedziałem, że jest potrzebne zezwolenie władz” - swoją winę przyznał ks. Stańczyk.

Ksiądz tłumaczył, że podobne imprezy młodzieżowe organizuje od kilkunastu lat, wcześniej zawsze zwracał się do władz miasta o zezwolenie, jednak od 2008 roku samorząd wprowadził opłatę za wydanie zezwolenia. Ich cena z roku na rok rosła i na dzień dzisiejszy wynosi ponad 2 tys. litów

„W listopadzie 2010 roku napisaliśmy list do prezydent Dalii Grybauskaite, prosiliśmy o nieodpłatne zorganizowanie marszu pokojowego, jednak samorząd tylko obniżył opłatę. Musieliśmy zapłacić 1045 litów” - powiedział Stańczyk.

Ksiądz wyraził swoje niezadowolenie z powodu marszu „Za równość” („Už lygybę“). Zaznaczył, że już w 2001 roku wyraził swój sprzeciw w związku z marszem homoseksualistów i pierwszym kongresem osób o nietradycyjnej orientacji seksualnej.

„Samorząd po raz kolejny zezwolił marsz równości, dla mnie i harcerzy jest to nie do przyjęcia. To nie jest impreza, którą powinni opłacać zwykli podatnicy. W 2010 roku koszta policji na takim marszu wyniosły 250 tys. litów. Nie rozumiem, dlaczego dzieci muszą długo oczekiwać na zezwolenie i jeszcze go opłacać. W imprezach harcerskich uczestniczą i Polacy, i Litwini, i Rosjanie, zawsze demonstrujemy wartości chrześcijańskie” - ubolewał Stańczyk.

Ksiądz zapewnił, że karę za zorganizowanie marszu zapłaci, „ponieważ pragnę mieć czyste sumienie również względem prawa”.

Za polskim księdzem wstawił ks. Oskaras Volskis z Wędziagoły (Vandžiogala)

„Ksiądz (Stańczyk – PL DELFI) z powodzeniem pracuje z polskimi harcerzami i litewskimi skautami, dlatego nasuwa się elementarne pytanie: dlaczego dzieci muszą płacić za zezwolenie, a marsz wolności jest finansowany z pieniędzy podatników” - powiedział ks. Volskis

Zdaniem Volskisa samorząd powinien ponownie rozpatrzyć tryb wydawania zezwoleń, szczególnie dla pokojowych i nie bogatych organizacji.

„To był jego protest przeciwko biurokracji i nieformalnie go wspieram” - dodał ksiądz z Wędziagoły.

Karę w jakiej wielkości i czy w ogóle ks. Stańczyk zostanie ukarany sędzia Virginija Liudviničiienė obiecała ogłosić 4 marca bieżącego roku.

Wszelkie informacje opublikowane na DELFI zabrania się publikować na innych portalach internetowych, w mediach papierowych lub w inny sposób rozpowszechniać bez zgody DELFI. Jeśli zgoda DELFI zostanie uzyskana, trzeba obowiązkowo podać DELFI jako źródło.